

Reset mózgu. Szkodliwa tragifarsa Cenckiewicza i Rachonia



ROBERT KURASZKIEWICZ

W latach 80-tych działacz opozycji antykomunistycznej w Ruchu Młodzieży Niezależnej i Ruchu Młodej Polski, jeden z założycieli Zjednoczenia Chrześcijańsko Narodowego, publicysta, przedsiębiorca i menadżer

Z serialu dowiadujemy się przede wszystkim, że Radosław Sikorski jest bardzo złym człowiekiem i Polakiem, a gorszy od niego jest tylko Tusk. Nie wiadomo jednak, za co widz ma ich nie lubić

Telewizja publiczna w poniedziałek wieczorem (19.06) pokazała drugi odcinek serialu „Reset”. W zamierzeniu ma on odkrywać prawdę o próbach resetu relacji z Rosją, podejmowanych przez rząd Donalda Tuska. W rzeczywistości jest tragifarsą przygotowaną przez Sławomira Cenckiewicza i Michała Rachonia.

Widać, że film został zrealizowany „na bogato”, a autorzy pokusili się o wzmoczenie artystyczne, o czym świadczą między innymi długie i artystyczne ujęcia drzew i lecącego w przestworzach samolotu. Część zdjęć, a w zasadzie rozmowa autorów, została zrealizowana nie wiedzieć czemu w bunkrze, w którym za czasów PRL stacjonowały sowieckie oddziały. Jak rozumiem, ma to budować grozę wokół działań dwóch głównych negatywnych bohaterów opowieści, czyli Donalda Tuska i Radosława Sikorskiego.

Przyznam się, że mój umysł nie nadąża za bogactwem myśli i przekazu autorów. Nie jestem w stanie pojąć, co jest największą obrzydliwością głównych negatywnych bohaterów opowieści. Bardzo

bym prosił o jaśniejsze wyłożenie tego zagadnienia w następnych odcinkach. Niby mowa o zdradzie, ale autorzy nie przedstawiają żadnych jednoznacznych tez na ten temat, a widz pozostaje w bolesnej niepewności. Z drugiej strony mamy „tylko” zarzuty głupoty i naiwności wobec Rosjan. Sam więc nie wiem, za co widz ma nie lubić Tuska i Sikorskiego. Za zdradę, za głupotę, czy też za zdradę i głupotę. Ta niepewność jest naprawdę obezwładniająca.

Dowiedzieliśmy się za to, że w rozmowach polskiego rządu z Rosjanami brał udział oficer SB Zbigniew Rzońca, jak również tego, że Amerykanie piszą lepiej notatki ze spotkań dyplomatycznych. Wokół notatki z rozmów Donalda Tuska i Władimira Putina zbudowano zresztą główną oś akcji serialu. Prof. Cenckiewicz dzielnie śledził meandry powstawania tej notatki. Atmosfera budowana wokół niej przypomina sprawę rangi Watergate. Zapewne autor ma rację co do tego, że działanie struktur dyplomatycznych w odniesieniu do powstania notatki jest wyra-

zem – co najmniej – braku profesjonalizmu. Również w tym wypadku nie wiadomo jednak, czy jest to głupota władz Platformy, czy też jednak kryje się za tym tajemnica zdrady, bo Tusk chciał ukryć, o czym rozmawiał i co ustalił z Putinem.

Z serialu dowiadujemy się przede wszystkim, że Radosław Sikorski jest bardzo złym człowiekiem i Polakiem, a jest tylko jeden gorszy od niego. Imię jego: Donald Tusk. W zasadzie nie mam zamiaru dalej analizować serialu, bo szkoda mojego i Czytelników czasu. „Reset” ukazuje przede wszystkim skalę upadku debaty politycznej w Polsce. Kwestia resetu polsko-rosyjskiego (jako części resetu rosyjsko-amerykańskiego) czy też rozwoju współpracy handlowej między Niemcami a Rosją jest ważnym zagadnieniem z najnowszej historii polskiej polityki zagranicznej i przydałaby się na ten temat głębsza refleksja. Polska polityka owych czasów wpisuje się przecież w tzw. liberalne złudzenie, które dominowało na Zachodzie. Sprowadzało się ono do przekonania, że rozwój relacji handlowych i bogacenia się społeczeństw musi doprowadzić do panowania liberalnej demokracji we wszystkich krajach globu. Rozwój handlu polsko-rosyjskiego był przecież tak korzystny dla obu stron, a rozwój handlu niemiecko-rosyjskiego – jeszcze bardziej. Wokół serialu „Reset” można tylko w tym kontekście spuścić zasłonę milczenia, ponieważ zszedł on na poziom mentalnego pałkarstwa. Może nie pasuje do tych postplemiennych czasów, ale według mnie ten poziom dyskusji jest szkodliwy dla Polski. Nieustannie prymitywizując przekaz, po prostu osłabiamy siebie i tracimy zdolność do krytycznej refleksji. Tym groźniejsze jest to w odniesieniu do kwestii związanych z polityką zagraniczną, które z definicji powinny się charakteryzować

większą wrażliwością wobec autorytetu państwa. Polityka zagraniczna zawsze musi dbać o interes suwerena, czyli w naszym wypadku państwa polskiego. Dla realizacji tego interesu trzeba rozmawiać z każdym. Manipulowanie teraz w kontekście nadchodzących wyborów kwestią resetu nie szkodzi Tuskowi i Sikorskiemu. Szkodzi przede wszystkim Polsce. Dlatego żyję jeszcze nadzieją, że komisja do spraw badania wpływów rosyjskich w proponowanej obecnie postaci nie powstanie. Powstanie takiej komisji wzbudzi tylko radość w Moskwie, wściekłość w Waszyngtonie i zadziwienie w Berlinie i Paryżu.

Ten poziom dyskusji jest szkodliwy dla Polski. Nieustannie prymitywizując przekaz, po prostu osłabiamy siebie i tracimy zdolność do krytycznej refleksji

Na koniec mam jeszcze propozycję dla autorów filmu. Propozycję przynajmniej na jeszcze jeden odcinek serialu. Rzeczywistym skandalem, który pokazuje słabość polskiego państwa i osłabia nasze relacje z sojusznikami jest udział w Komisji Weryfikacyjnej WSI osoby, która została ostatnio aresztowana za współpracę z rosyjskimi służbami. Formalnie aresztowanie zostało dokonane za przekazywanie danych osobowych z warszawskiego Urzędu Stanu Cywilnego, ale jest to oczywista przykrywka, żeby nie pokazywać realnych strat, które poniosło państwo polskie z powodu działalności tej osoby. Likwidacja WSI (które moim zdaniem należało zlik-

widować, pytanie tylko w jaki sposób) odbywała się z udziałem kogoś, kto już wówczas był najprawdopodobniej agentem rosyjskich służb. To jest niewyobrażalny skandal. Współpracownikiem Macierewicza i Cenckiewicza w likwidacji WSI był rosyjski agent. Jakaż to musiała być perfidia ze strony Tuska i Sikorskiego, że do tego doprowadzili! I jakaż przebiegłość Cenckiewicza, który dopuścił Tomasza L. tylko do dysponowania wiedzą „marginalną i nieistotną” jak twierdził w rozmowie z „Rz” z dnia 8 grudnia 2022.

To oczywiście koszmarna satyra, ale sprowadzanie debaty publicznej w Polsce do poziomu napastliwej propagandy jest naprawdę bardzo szkodliwe. Możemy wszystko doprowadzić do zarzutów, kto jest lepszym agentem. Możemy również sprowadzić debatę publiczną w Polsce do dyskusji Tomasza Piątka z Michałem Rachoniem. Wtedy będzie prawdziwy reset. Reset mózgu. Gwarantuję, że w „Nowej Konfederacji” nie znajdą Państwo nigdy takiego resetu.